

Jechał Mikołaj z prezentami,
w zaspie mu ugrzęzły sanie.
– Co mam robić? Co?
Kto pomoże? Kto?

Przybiegły wiewiórki,
chwyciły za sznurki.
– Wiśta, renifery! Wio! –
Ale sanie ani drgną.

